

W UE są równi i równiejsi

17 lipca 2018

W 2008 roku Komisja Europejska uznała, że pomoc publiczna jaka w przeszłości została przyznana stoczniom w Gdyni i Szczecinie była nielegalna i musi zostać zwrócona. W praktyce oznaczało to postawienie obu stoczni w stan likwidacji. Rząd Tuska nie odwołał się od tej decyzji do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, bowiem uznał, iż „tak nie wypada” (cytat z raportu NIK!). Od decyzji KE, co do własnych stoczni, odwołała się za to Francja. Opłacało się – ETS uznał, że pomoc francuskiego rządu nie była nielegalna, dzięki czemu ich stocznie zostały uratowane...

Przypomnijmy – w 2008 roku Komisja Europejska nie zaakceptowała żadnego z przekazanych jej przez Ministerstwo Skarbu Państwa planów restrukturyzacji stoczni w Gdyni i Szczecinie. Jednocześnie uznała, że pomoc publiczna jaka w przeszłości została polskim stoczniom przyznana, była nielegalna i musi zostać zwrócona. W praktyce oznaczało to postawienie obu stoczni w stan likwidacji i sprzedaż ich całego majątku.

Kilka lat później NIK opublikował raport dotyczący prób ratowania, a następnie sprzedaży stoczni w Gdyni i Szczecinie. Zdaniem NIK rząd Tuska nie wykorzystał wszystkich możliwości ratowania stoczni w Gdyni i Szczecinie. Błędem kardynalnym było przede wszystkim zaniechanie przez stronę polską odwołania się od decyzji Komisji Europejskiej. Ówczesny minister Skarbu Państwa mógł złożyć skargę o stwierdzenie nieważności decyzji KE do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, na podstawie art. 230 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Mógł on również wnioskować o wydanie zarządzenia tymczasowego w celu wstrzymania wykonania decyzji Komisji (art. 242 Traktatu). Możliwości takie wskazywała analiza sporządzona w czerwcu 2008 r. dla Agencji Rozwoju Przemysłu SA przez firmę doradczą KPMG.

Minister Skarbu Państwa (a był nim wówczas, nie kto inny jak Aleksander Grad) tłumaczył, iż „nie dysponował informacjami, z których można byłoby wywieść przekonujące argumenty przemawiające za zaskarżeniem decyzji Komisji”. Zeznania pozyskane przez NIK w trakcie kontroli wskazują jednak na nieco inną przyczynę braku zastosowania środka odwoławczego. Kontrolerzy NIK stwierdzili, że kierownictwo Ministerstwa Skarbu Państwa uznało decyzje KE o konieczności zwrotu pomocy publicznej (z jednoczesnym odroczeniem samego procesu egzekwowania zwrotu tejże pomocy) za decyzję, od której najzwyczajniej w świecie... „nie wypadało się odwołać” (sic!).

W tym kontekście warto zauważyć, że od identycznej decyzji Komisji Europejskiej, nakazującej zwrot udzielonej stoczniom pomocy publicznej, odwołał się do Europejskiego Trybunału rząd Francji. Co istotne – Francja przed Trybunałem wygrała, dzięki czemu ich stocznie nie zostały zamknięte.

Czy decyzja ludzi Tuska o tym, iż „nie wypada” odwoływać się do wyższych instancji w sprawie niekorzystnych decyzji Komisji Europejskiej utorowała ówczesnemu premierowi Polski drogę do obecnie zajmowanego stanowiska...?

Na podstawie: NIK.gov.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl